

Wywiad

NIELUBIANA SZTUKA

Z panem prof. Ireneuszem Jankowskim, nauczycielem plastyki, rozmawiają uczennice kl. IIc: Karolina Pawlina i Magda Dąbrowska.

Czuje się Pan bardziej pedagogiem, czy artystą?

-Pedagogiem.

Na jakim wydziale Pan studiował?

-Na Wydziale Wychowania Plastycznego Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku.

Dlaczego wybrał Pan taki kierunek, a nie studia typowo artystyczne?

-Tak się ułożyły losy. Dość późno zdecydowałem, że chciałbym zajmować się plastyką, a w tamtych czasach przedmioty artystyczne można było studiować do dwudziestego szóstego roku życia. Albo się do tego czasu zostało artystą, albo nie. A potem pojawiła się możliwość, tak jak jest obecnie, że można studiować kierunek, który daje te same uprawnienia, jakie posiada artysta plastyk należący do Związku Plastyków. Podobnie jak on, wykazuję twórczość, uczestniczę w wystawach, a dodatkowo zajmuję się edukacją plastyczną i animacją sztuki.

Co sprawiło, że chciał Pan się zajmować sztuką?

-To koleje losu. Studiowałem na politechnice, w Szkole Głównej Handlowej, chodziłem do szko-

ły muzycznej, grałem w różnych zespołach. Można powiedzieć, że jestem człowiekiem renesansu. Potem poznałem obecną żonę, która studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i stwierdziłem, czemu nie zająć się sztuką. Jeśli człowiek może robić wszystko, to co za problem. Oprócz tego wcześniej byłem maszynistą, rzemieślnikiem, zajmowałem się wytwarzaniem różnych rzeczy artystycznych, pracowałem w bibliotece.

A wracając do sztuki, czy uważa Pan, że osoby nie mające uzdolnień plastycznych, powinny się rozwijać w tym kierunku?

-Przede wszystkim takie osoby! Bo jeśli człowiek od dzieciństwa się do tego nie przyzwyczai, bo rodzice tego nawyku nie wykształcą, to jest się potem ślepym, głuchym na sztukę. To, że ktoś chodzi do kina, do teatru wynika z tego, w jakim środowisku się wychował. Jeśli trafił na dobre środowisko, to są efekty pozytywne. Jeżeli trafił na kolegów z podwórka, którzy lubią wystawać przed budką z piwem, to sprawa jest jasna.

Co pan sądzi o nauczaniu w szkole takich przedmiotów, jak historia sztuki, czy wiedza

o kulturze?

-Chyba dlatego do tej szkoły przyszłyście, żeby się tego nauczyć. Myślę, że powinny być trzy godziny zajęć z wiedzy o kulturze, po godzinie na każdy rok nauczania, a nie jedna jak teraz. Jest to niezbędny element edukacji.

Przejdźmy do pytań dotyczących sztuki, wystawy Katarzyny Kozyry i etyki kultury.

-Dla mnie to jest nieetyczna wystawa i nieetyczne działania. Uważam, że kultura powinna być właśnie etyczna, a nie opierać się na skandalu, na działaniach prowokacyjnych. Chociaż sztuka w pewnej mierze zawsze opiera się na prowokacji, sama sobą prowokuje. Jednakże pokazywanie wypchanych zwierząt, zabitych podobno w sposób humanitarny, nie jest etyczne, ale Pani Katarzyna Kozyra działa właśnie w taki sposób. Wykorzystywała nawet swoją chorobę nowotworową – robiła z tego powodu happeningi. Ja się absolutnie z tym nie zgadzam. Podobnie jak z sytuacją w Gdańsku z Panią Nieznalską, czy w Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim. Niestety wielu artystów próbuje w ten sposób zaistnieć.

Dokończenie na s. 4

NIELUBIANA SZTUKA

Dokończenie ze s.3

Magdalena Abakanowicz też nawiązywała w swoich pracach do choroby.

-Tak, ale nie porównujemy Magdaleny Abakanowicz do Pani Kozyry, aczkolwiek w tej chwili w świecie sztuki uważa się, że reprezentują ten sam poziom. Myślę, że Pani Magdalena Abakanowicz nie wykorzystywała takich działań, jak Pani Kozyra. Wiem, że to co powiedziałem może budzić sprzeciw, ale mam prawo do mojej opinii. Uważam, że człowiek powinien przejść przez wszystkie etapy rozwoju artystycznego, jak np. Picasso, Henryk Stażewski.

Czy myśli Pan, że próba przyciążnięcia nieetycznymi zachowaniami jest wynikiem braku zainteresowania sztuką, tego, że trzeba szokować, żeby zaistnieć?

-Po części zgadzam się z Tobą. Robi się wtedy szum medialny, dużo się o tym mówi, pisze, jak np. o słynnej kilka lat temu wystawie w Zachęcie, na której przedstawiono rzeźbę papieża Jana Pawła II przygniecionego kamieniem. Był skandal, bo jak można było przygnieść papieża kamieniem. Niektóre osoby, w tym prawicowy polityk, nie zrozumiały przenośni i myśli artysty. Artysta chciał pokazać jak papież jest przytłoczony nadmiarem problemów otaczającego świata. Natomiast po części jest

to chęć zwrócenia uwagi na to co się dzieje w plastyce, ale np. w Noc Muzeów nie było żadnych skandali, były normalne wystawy, a przyszły tłumy. Jeżeli muzea są otwarte do godz. 17, albo do godz. 16, to są mało dostępne. Wydaje mi się, że sztuka jest za mało kreowana. Dobrze, że jest taki program jak TVP Kultura, sam dość często go oglądam. Jeśli ktoś chce sztukę współczesną poznać, to cały czas jest pokazywana polska szkoła performerów, różnego rodzaju wydarzenia i działania plastyczne. Problem w tym, że prawie nikt nie ma dostępu do tego programu – może ze trzy procent społeczeństwa. Kanał ten dostępny jest w sieciach kablowych, a powinien być ogólnopolski, zresztą nawet w sieciach kablowych kiedyś był kodowany. Chyba dopiero od dwóch lat jest niekodowany. Specjalnie kupiłem dekoder, aby móc go oglądać. Myślę, że jest to kwestia promocji, kwestia nastawienia. Większość uważa, że niepotrzebna nam kultura, ale naród bez kultury nie jest narodem. Naród istnieje dzięki swojej kulturze, dzięki temu, że przenosi pewne wartości z pokolenia na pokolenie. To jest najważniejsze. Po to jest klasa plastyczna w naszej szkole - żeby chociaż te trzydzieści parę osób, które ją opuszczają co roku, miało inne nastawienie do kultury. Założeniem nie było wychowywanie artystów, ale stworzenie z Was odbiorców sztuki, tzn. żeby ten kto się stanie twór-

cą miał do kogo przemawiać. Łatwo mówić, że ludzie nie przywiązują wagi do kultury. W dzisiejszych czasach kulturą interesują się głównie osoby, które mają czas i pieniądze, aby się tym zająć.

-Powiedz mi dziecko, kto w XIX wieku tworzył kulturę, zaczynając od impresjonistów. Kto tworzył w drugiej połowie XX wieku, kto tworzy dzisiaj. W wielu przypadkach są to ludzie biedni. Ci co osiągają popularność, tak jak Magdalena Abakanowicz, zawdzięczają to tylko swojej ciężkiej pracy. Artysty XIX i XX wieku w większości przymierali głodem, umierali na suchoty, a tworzyli, bo potrzeba podzielenia się i tworzenia była ważniejsza niż to, jak będą żyli. Kultura łagodzi obyczaje. Kultura nadaje po części sens życia. Na pójście do Empiku, na pójście w czwartek na wystawę, kiedy jest darmowa, każdego stać. Co ludzie oglądają w telewizji? Reality show i inne niewartościowe programy, robione dla idiotów. Niektórym nie chce się myśleć, bo myślenie boli. To jest najgorsze. Tu wystarczy tylko poćwiczyć. Ja też nie chodzę na wszystkie wystawy, ale wybieram te, na których muszę być. Dlaczego się chodzi na wernisaże? Żeby się spotkać z ludźmi swojego pokroju, żeby spotkać się z innymi twórcami, zobaczyć, a przede wszystkim docenić to, co się pokazuje, wystawia się, czym chce podzielić się z innymi. Oczywiście w jednych wypadkach

Dokończenie na s. 5

NIELUBIANA SZTUKA

Dokończenie ze s. 4

wernisaże są lepsze, a w innych gorsze. Nie moją rolą jest wypowiedzieć się co jest lepsze lub gorsze. Oцени to czas, oceniają to ludzie, jednym podoba się to, innym tamto. Jednym podobają się blondynki, innemu brunetki, jedna lubi wysokiego, druga niskiego. To jest wszystko prawda ludzka. Każdy powinien znaleźć w tym wszystkim coś dla siebie, ale jak się nie będzie szukało, to się nie znajdzie. Ja też nie zawsze uczestniczę w imprezach kulturalnych, bo w wielu wypadkach nie mam czasu. Mam akurat w tym czasie jakieś zajęcia lub coś innego, albo czasami np. są trzy wernisaże tego samego dnia o tej samej porze.

Dobrze, może ja jeszcze nawiążę do naszej wystawy poplenerowej Susiec 2008. Czy mógłby Pan zachęcić w jakiś sposób uczniów naszej szkoły do obejrzenia tej wystawy?

-Ale to ja mam zachęcać?

Tak, powiedzieć coś zachęcającego.

-Mnie się wydaje, że w ramach radiowęzła samorządowego powinno się nadawać taką informację, że niedługo będzie wernisaż, że zapraszamy, że będzie nam niezmiernie miło,

że to będzie świadczyło o tym, że doceniacie nas, bo chociaż jesteśmy troszkę inni, nie zajmujemy się do końca matematyką, czy innymi ścisłymi przedmiotami, ale mamy inne swoje preferencje i dobrze by było, żebyście zobaczyli jak wyrażamy swoje myśli, swoje umiejętności, swoje spojrzenie, czy swój stosunek do świata, za pomocą takich właśnie rzeczy.

Czy myśli Pan, że może to być dla uczniów naszego liceum początek życia kulturalnego?

-Tak, jak najbardziej.

Czy sądzi Pan, że wystawa Susiec 2008 jest warta obejrzenia?

-Uważam, że każda wystawa przez was zrobiona, nie tylko przez waszą klasę, ale i przez inne klasy, jest warta obejrzenia. Wszystko co się tutaj tworzy, powinno być oglądane. Przecież te galerie po to tutaj są. Około połowy października będzie otwarcie dwóch wystaw, więc wydaje mi się, że jak najbardziej powinniście zachęcać swoje koleżanki i swoich kolegów. Nam, nauczycielom tej szkoły jest trudniej, bo sami wiecie, jak się o nauczycielach mówi: „mędzi tam”, „każdy tak gada i gada”, a najgorsze, że sami nauczyciele nie przychodzą na te wernisaże. Na palcach jednej ręki można policzyć, kto przy-

chodzi i jeszcze jeden palec byłby wolny. Tu trzeba by było zacząć edukację, żeby chociaż nauczyciele uczący was zobaczyli, co na prawdę wy robicie. Bo wtedy być może stosunek waszych nauczycieli do was, chociaż po części by się zmienił.

Może. Miejmy nadzieję.

-Może docenią, że Kasia, Marysia, Frania, z matematyki czy polskiego nie jest rewelacyjna, za to jak ona maluje. Jeśli zostaniecie docenieni przez takiego nauczyciela, też będziecie bardziej się starać, żeby dać coś z siebie więcej z tego przedmiotu, żeby pokazać: „pani Profesor, panie Profesorze staram się. Może nie wszystko do końca mi wychodzi, ale się staram. Pani Profesor, panie Profesorze niech pani to zobaczy, niech pan to zobaczy - może jednak warto na mnie zwrócić uwagę”.

Dziękujemy bardzo za wyczerpujący wywiad. Jesteśmy bardzo zadowoleni z wypowiedzi, szczególnie z tych ostatnich, bo o tym się nie rozmawia.

-Szkoda, że się nie rozmawia. Dlatego uważam, że powinniście stanąć na rzesach, abyściągnąć jak największą liczbę nauczycieli, całe grono pedagogiczne. Żeby przyszli i zobaczyli. Taka wystawa jest raz na rok. Naprawdę można na to poświęcić te 15 minut, nawet na jakiejś przerwie.

Dziękujemy za rozmowę